



PISM | POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH  
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

# BIULETYN

Nr 90 (1663), 11 lipca 2018 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski ● Bartosz Wiśniewski ● Rafał Tarnogórski  
Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)

Karolina Borońska-Hryniewiecka ● Anna Maria Dynier ● Aleksandra Gawlikowska-Fyk  
Sebastian Płóciennik ● Patrycja Sasnal ● Justyna Szczudlik ● Marcin Terlikowski ● Tomasz Żornaczuk

## Perspektywy zmian w Parlamencie Europejskim po wyborach w 2019 r.

Melchior Szczepanik

*Przemiany na scenach politycznych kilku największych państw członkowskich (Francja, Hiszpania, Włochy) oznaczają, że w nowym Parlamencie Europejskim (PE) obecna dominacja dwóch europejskich partii politycznych – chrześcijańsko-demokratycznej i socjaldemokratycznej – może ulec osłabieniu. Nie dojdzie jednak do zdominowania parlamentu przez siły eurosceptyczne.*

Wybory do Parlamentu Europejskiego odbędą się w maju 2019 r. Najsilniejsze w izbie partie polityczne będą walczyły o utrzymanie swojej pozycji z nowymi – lub odgrywającymi do niedawna rolę drugoplanową – ugrupowaniami, o charakterze zarówno eurosceptycznym, jak i zdecydowanie proeuropejskim.

### Spółeczno-polityczny kontekst wyborów

Ostatnie dwa lata przyniosły istotne zmiany równowagi sił między partiami politycznymi w największych państwach członkowskich UE. We Francji dominującą pozycję zdobyła partia prezydenta Emmanuela Macrona, postulująca polityczną odnowę na scenie krajowej oraz poważne zacieśnienie integracji europejskiej. W Hiszpanii liderem w sondażach jest partia Ciudadanos, która podobnie jak ugrupowanie Macrona, próbuje wykorzystać rozczarowanie części obywateli elitami politycznymi. Kilka spektakularnych sukcesów osiągnęły również partie krytyczne wobec UE. Po wyborach we Włoszech władzę przejęły antysystemowy Ruch Pięciu Gwiazd i prawicowa Liga, odgrywająca zwykle rolę mniejszego partnera koalicyjnego mającej przewagę na prawicy partii Forza Italia. W Niemczech trzecią siłą w Bundestagu została partia Alternatywa dla Niemiec, opowiadająca się między innymi za opuszczeniem strefy euro. Eurosceptyczna Partia Wolności jest uczestnikiem koalicji rządowej w Austrii.

Wydaje się jednak – choć konstatacja ta nie odnosi się w równym stopniu do wszystkich państw członkowskich – że kontekst społeczno-polityczny sprzyjający retoryce krytycznej wobec integracji zaczyna powoli przemijać. Ożywienie gospodarcze, znaczne ograniczenie napływu migrantów i uchodźców do Europy, a także zachowanie jedności państw członkowskich wobec brexitu sprawiają, że umacnia się wizerunek Unii przewyciężającej wielowymiarowy kryzys. Diagnoza ta znajduje potwierdzenie w sondażach. Badania Eurobarometru, opublikowane w maju i czerwcu br., pokazują umiarkowaną poprawę nastrojów społecznych, jeśli chodzi o ocenę zarówno sytuacji gospodarczej, jak i ogólnej kondycji Unii Europejskiej. 67% respondentów uważa, że ich państwo korzysta na członkostwie w UE, co jest najlepszym wynikiem od 1983 r. Maleją obawy związane z imigracją i terroryzmem, które były jednym z kluczowych czynników wzrostu poparcia dla eurosceptyków.

### Wzmocnieni liberałowie jako trzecia siła w PE

Wzrost poparcia dla nowych ugrupowań oznacza, że pozycja dwóch najsilniejszych w PE europejskich partii politycznych – Europejskiej Partii Ludowej (EPL), mającej 29% mandatów, oraz Postępowego Sojuszu

Socjalistów i Demokratów, kontrolującego 25% mandatów – jest zagrożona. Dotyczy to przede wszystkim centrolewicy, która w roku 2017 poniosła porażki w wyborach we Francji i w Niemczech, a rok później – we Włoszech. Co więcej, brexit oznacza dla socjaldemokratów utratę ważnej partii członkowskiej – laburzystów – stanowiącej obecnie 10% składu grupy. Będą oni musieli stawić czoła rosnącej konkurencji ze strony ugrupowań o charakterze jednoznacznie lewicowym. Te ostatnie w niektórych państwach zyskały już poparcie porównywalne (Hiszpania) lub większe (Francja).

Sondaże pokazują, że również główne partie członkowskie EPL (Republikanie we Francji, Platforma Obywatelska i Forza Italia) muszą liczyć się z gorszym wynikiem niż w poprzednich wyborach. Chrześcijańscy demokraci borykają się z problemami wewnątrz frakcji. Premier Węgier Viktor Orbán, którego partia Fidesz należy do EPL, skrytykował tę ostatnią za nadmierną skłonność do porozumień z lewicą i zagroził konkurencyjnym sojuszem z ugrupowaniami sprzeciwiającymi się przyjmowaniu migrantów. Taki sojusz mogliby zasilić postowie z grupy Europejskich Konserwatystów i Reformatorów, która po brexicie będzie poważnie osłabiona: brytyjscy konserwatyści stanowią 26% jej składu. Zerwanie z największą frakcją w PE groziłoby jednak zaostrzeniem konfliktu z instytucjami europejskimi. Dla chadeków odejście partii Orbána lub ewentualne wykluczenie jej z frakcji wiązałoby się nie tylko z utratą kilkunastu posłów węgierskich, lecz także z ryzykiem wywołania sporów wewnętrznych, nie wszystkie delegacje partyjne są bowiem wobec premiera Węgier równie krytyczne. Wydaje się więc, że coraz bardziej skomplikowana współpraca Fideszu z chrześcijańskimi demokratami będzie kontynuowana.

Dla prezydenta Francji Emmanuela Macrona wybory europejskie będą okazją do wzmocnienia pozycji. Po zwycięstwie w wyborach prezydenckich i parlamentarnych nie zdecydował się on na akces do jednej z partii europejskich, kultywując wizerunek polityka wyrastającego ponad dawne podziały polityczne. Zdobycie wpływu na decyzje PE będzie jednak wymagało zbudowania sojuszy. Deklaracje członków partii prezydenckiej sugerują, że Macron rozważa dołączenie do frakcji skupiającej partię liberalne (mającej obecnie 9% mandatów w PE) lub stworzenie na jej podstawie nowej grupy – centrowej i prointegracyjnej. Podobieństwo przedstawianych przez Macrona i lidera liberałów Guya Verhofstadta wizji przyszłości UE sugeruje, że taki sojusz jest prawdopodobny. Ważnym partnerem w grupie mogłaby być wspomniana partia Ciudadanos. Jeśli partii prezydenta Francji uda się osiągnąć dobry rezultat w wyborach (z poparciem na poziomie 24–27% utrzymuje prowadzenie w sondażach), a następnie porozumieć z liberałami i ewentualnie przyciągnąć kilka ugrupowań, grupa „macronowska” może stać się znaczącą trzecią – a przy słabym wyniku socjaldemokratów może nawet drugą – siłą w PE.

### **Szanse wyborcze eurosceptyków**

Ugrupowania eurosceptyczne przystąpią do wyborów wzmocnione odniesionymi w ostatnich latach sukcesami. W niektórych państwach (np. Niemcy) dobre wyniki uda się zapewne powtórzyć. Istnieje jednak kilka powodów – poza wspomnianą już poprawą nastrojów społecznych – by twierdzić, że w skali całego parlamentu eurosceptycy nie zwiększą wyraźnie swego stanu posiadania. Po pierwsze, brexit będzie oznaczał zniknięcie kilkunastoosobowej grupy posłów brytyjskich – krytyków Unii. Po drugie, kilka partii eurosceptycznych, np. francuski Związek Narodowy (dawniej Front Narodowy), ma już liczną reprezentację w PE i jej dalszy rozrost jest według sondaży mało prawdopodobny. Wreszcie, jeśli partiom eurosceptycznym sprawującym władzę we Włoszech nie uda się spełnić wszystkich kosztownych obietnic wyborczych, mogą mieć trudności z osiągnięciem dobrego wyniku.

Widoczne ostatnio złagodzenie retoryki eurosceptyków we Francji i Włoszech (przede wszystkim w stosunku do kwestii członkostwa w strefie euro) sugeruje, że w kampanii spróbują oni przekonać do siebie umiarkowanych wyborców. Zabieg ten może również ułatwić przyciągnięcie do grupy eurosceptycznej partii konserwatywnych, które skupiają krytykę Unii na kwestiach migracyjnych.

### **Wnioski**

Kampania poprzedzająca wybory europejskie będzie nie tylko starciem zwolenników i przeciwników integracji, lecz także konfrontacją partii mających tradycyjnie przewagę na scenach politycznych i ugrupowań, którym w ostatnich latach udało się tę przewagę naruszyć.

Skutkiem wyborów może być powstanie bardziej zrównoważonego układu sił: duopol chadeco-socjaldemokratyczny ustąpi miejsca triumwiratowi: chadecy–liberałowie–socjaldemokraci. Taka konfiguracja wzmocniłaby pozycję liberałów, którzy w jeszcze większym stopniu niż obecnie mogliby odgrywać decydującą rolę przy różnicy zdań między lewicą a prawicą. Będzie to również oznaczało rozszerzenie wpływów prezydenta Francji, którego partia ma szanse stać się najliczniejszą delegacją w grupie liberalnej.

Istota procesu politycznego w PE pozostanie jednak taka sama i będzie opierać się na budowaniu szerokich kompromisów między przedstawicielami trzech wspomnianych frakcji. Tylko takie decyzje będą miały szanse na zdobycie szybkiej akceptacji Rady UE – również przez nich zdominowanej. Eurosceptycy zdobędą zapewne liczniejszą reprezentację w izbie, ale – nawet jeśli do frakcji eurosceptycznej dołączy kilka ugrupowań konserwatywnych – nie taką, by móc obsadzić ważne stanowiska parlamentarne czy wygrywać głosowania. Można przypuszczać, że PE pozostanie instytucją zdecydowanie przychylną ściślejszej integracji.